

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 października 2015 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Renata Folkman

Protokolant: sekr.sądowy Joanna Kotala

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 27 sierpnia 2015 r., 5 października 2015 roku

sprawy z oskarżenia prywatnego G. K. przeciwko

K. C.

s. E. i Z. z domu A.

ur. (...) w S.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 22 października 2013 r. na ul. (...) w P. (...) dopuścił się naruszenia narządu ciała G. K. - zaatakował oskarżycielkę prywatną, rzucił ją na ziemię, szarpał i dusił, powodując obrażenia ciała w postaci drobnych otarć naskórka czubka nosa i skóry pod brodą, otarcia naskórka i stłuczenie za małżowiną uszną prawą, zadrapania i wybroczyny krwawe na nasadzie szyi i na górnych powierzchniach obu piersi, stłuczenia obu barków z wybroczynami krwawymi na tylnych powierzchniach i żywą bolesnością przy ruchach, otarcie naskórka na rzepce kolana prawego, stłuczenie przedniej powierzchni podudzia prawego, powodując naruszenie narządów ciała trwające nie dłużej niż siedem dni,

tj. o czyn z art. 157§2 kk

orzeka

- oskarżonego K. C. uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu z tym, że eliminuje z jego opisu, iż „zaatakował oskarżycielkę prywatną” i za to na podstawie art. 157§2 kk w zw.z art. 4§1 kk wymierza mu karę grzywny w liczbie 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 20 (dwadzieścia) złotych;
- na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 2 kk w zw.z art. 4§1 kk wykonanie orzeczonej kary grzywny warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres próby 1 (jednego) roku;
- na podstawie art. 46§2 kk w zw.z art. 4§1 kk orzeka wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonej i w związku z tym zobowiązuje K. C. do zapłaty na rzecz G. K. kwoty 500 (pięćset) złotych;
- zasądza od K. C. na rzecz G. K. kwotę 3000 (trzy tysiące) złotych tytułem zwrotu poniesionych kosztów zastępstwa adwokackiego;
- zasądza od oskarżonego K. C. na rzecz G. K. kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem poniesionych kosztów postępowania, natomiast zwalnia oskarżonego z opłaty.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił stan faktyczny:

G. K. i K. C. pozostawali ze sobą w związku przez okres ponad dwóch lat. Latem 2013 r. relacje między nimi zaczęły ulegać pogorszeniu. W dniu 22.10.2013 r. oboje umówili się na spotkanie, na parkingu koło kościoła przy ulicy (...) w celu omówienia spraw. Kiedy K. C. podjechał na parking swoim samochodem D. (...), wtedy G. K. wsiadła do samochodu i zajęła fotel pasażera obok kierowcy. W czasie rozmowy doszło pomiędzy nimi do „spięcia”, a dotyczącego dalszych perspektyw tego związku. G. K. usłyszała od K. C., że ma on już nową partnerkę (jego obecna żona), z którą wiąże na przyszłość poważne zamiary, w związku z czym dalsze bliskie relacje pomiędzy G. K. i K. C. okazały się już niemożliwe. G. K. zdenerwowała się, poczuła się urażona, skrzywdzona i wykorzystana. Uderzyła wówczas K. C. w twarz, drapiąc przy tym i kopnęła go w prawy bok. Wtedy K. C. wysiadł z samochodu. Wysiadła też G. K.. Ponownie uderzyła go ręką w twarz, przy czym zrzuciła mu okulary i podrapała. Wtedy K. C. złapał ją za prawą rękę, wykręcił do tyłu i rzucił na ziemię twarzą do ziemi, po czym trzymał ją za tę jedną wykręconą do tyłu rękę, którą w między czasie włożył sobie między krocze, a w tym czasie drugą rękę włożył jej pod brodę i uciskając grzbietem otwartej dłoni na krtań tak ją przyduszał, cały czas siedząc na niej okrakiem na kręgosłupie. Następnie K. C. telefonował na policję, a G. K. starała się oswobodzić. Na żądanie postronnego świadka T. S., K. C. uwolnił G. K..

G. K. doznała otarcia naskórka czubka nosa, otarcia skóry pod brodą, drobnych otarć naskórka i stłuczenia za małżowiną uszną prawą, drobnych zadrapań i wybroczyn krwawych na nasadzie szyi i na górnych powierzchniach obu piersi, stłuczenia obu barków z bolesnością oraz wybroczynami na tylnych powierzchniach, drobnych otarć naskórka na rzepce kolana prawego, stłuczenia przedniej powierzchni goleni prawej z drobnym zasinieniem. Obrażenia G. K. naruszyły czynności narządu jej ciała na czas poniżej 7 dni.

Natomiast K. C. doznał w przebiegu tegoż zdarzenia obrażeń w postaci: zadrapania skóry policzka lewego przy fałdzie nosowym, pasmowatego zadrapania skóry na bocznej lewej powierzchni szyi, zranienia skóry – jak od wbicia paznokci – za małżowiną uszną lewą, stłuczenia boku prawego. Wszystkie obrażenia twarzy i szyi oskarżonego powstały od działania paznokci. Obrażenia K. C. kwalifikują się jako naruszenie jego nietykalności cielesnej.

(dowód: zeznania G. K. – k. 50 v – 51, 146 – 148,

wyjaśnienia K. C. – k. 49 v – 50, 145 v – 146,

opinia – k. 78)

K. C. urodził się (...) Jest średniego wykształcenia, emerytowany policjant, aktualnie pracuje jako handlowiec z dochodem 4.000 zł miesięcznie netto. Jest żonaty, ma dom i mieszkanie. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Nie był karany. (k. 145 v, 31)

K. C. nie przyznał się do zarzucanego czynu i wyjaśnił, że pozostawał z G. K. w związku przez około dwa i pół roku, do lipca 2013 r., po czym w sierpniu 2014 r. zawarł związek małżeński z inną kobietą (swoją aktualną żoną, drugą, bo pierwsza zmarła). Dodał, że od listopada 2007 r. jest na (policyjnej) emeryturze. Powiedział, że już w dniu 13.07.2013 r. poinformował G. K., że się z nią rozstaje, a w sierpniu 2013 r. był ze swoją (ówczesną jeszcze nie, ale późniejszą) żoną w M. na wakacjach. Wyjaśnił, że w dniu 22.10.2013 r. zatelefonowała do niego G. K. z prośbą o spotkanie, bardzo nalegała mówiąc, że jeżeli się z nią spotka, to już więcej telefonować nie będzie, więc się zgodził. Umówili się na parking koło kościoła przy ulicy (...). Kiedy przyjechał, G. K. na parkingu już była, wsiadła do jego samochodu na przedni fotel pasażera i prosiła, aby do siebie wrócili, na co powiedział, że nie ma takiej możliwości, bo ich związek jest definitywnie zakończony, a aktualnie pozostaje w związku z inną osobą, po czym najpierw dostał „strzała w twarz”, a następnie G. K. odwróciła się i nogami kopnęła go w bok. Dalej powiedział, że wówczas uciekł z samochodu, a wtedy G. K. też wysiadła, dobiegła do niego, zrzuciła mu okulary i dostał od niej ponownie w twarz, następnie zaczęła go szarpać za koszulę, wobec czego – w obronie własnej – złapał ją za rękę, założył na tę rękę dźwignię, czyli wykręcił jej rękę do

tyłu trzymając za nadgarstek, sprowadził ją do parteru, leżała twarzą na ziemi i krzyczała, że ją bije oraz szarpała się. Powiedział, że wówczas wezwał policję. (k. 145 v – 146)

W wyjaśnieniach składanych wcześniej (także na rozprawie, w dniu 10.12.2014 r.) powiedział, że kiedy kategorycznie wykluczył możliwość ich dalszego związku, wówczas G. K. stwierdziła „to ja ci pokażę”, po czym odwróciła się przekładając nogi na jego stronę i kopnęła go w prawy bok, a następnie chciała go złapać rękoma za twarz i podrapała go za uchem, po twarzy, pod okiem. Powiedział, że wtedy wysiadł z samochodu, ale i G. K. wysiadła i ponownie rzuciła się z rękoma do jego twarzy, zrzucając mu przy tym okulary, a wtedy złapał ją za rękę, na którą założył dźwignię, sprowadził ją do parteru, położył twarzą do ziemi i siedział obok niej, cały czas ją unieruchamiając i jednocześnie telefonując na policję, w tym czasie G. K. wolną ręką chwyciła go za krocze. (k. 49 v – 50)

G. K. zeznała, że tego dnia umówiła się z K. C., bo poprzedniego dnia nie wrócił na noc do domu, a mieszkał u niej od 2010 r. do października 2013 r. Zeznała, że zaczęli rozmawiać w samochodzie, podczas rozmowy zapytała go czy kogoś ma, bo takie ją doszły słuchy, na co zaprzeczył. Powiedziała, że w samochodzie nie doszło do żadnej szarpaniny, wysiedli z samochodu, po czym złapał ją za prawą rękę, wykręcił do tyłu i rzucił na ziemię twarzą do ziemi, po czym trzymał ją za tę jedną wykręconą do tyłu ręką, którą w między czasie włożył sobie między krocze, a w tym czasie drugą rękę włożył jej pod brodę i uciskając grzbietem otwartej dłoni na krtań tak ją przyduszał, cały czas siedząc na niej okrakiem na kręgosłupie. Powiedziała, że próbowała się oswobodzić i kiedy K. C. telefonował na policję udało się jej odwrócić z brzucha na plecy i wtedy ręką ściągnęła mu okulary, być może przy tym go drapiąc. Dodała, że kiedy przyjechała policja, to ona pojechała do domu, a dopiero nazajutrz dowiedziała się, że K. C. po zdarzeniu pojechał na policję, więc wtedy – za namową koleżanki – poszła na obdukcję. Dodała też, że K. C., kiedy jeszcze pozostawał w związku małżeńskim z poprzednią żoną, która zmarła, to „co trzy lata zmieniał partnerkę, był w innym związku, w związku z inną kobietą, pomimo związku małżeńskiego. (k. 146 v – 148)

Na rozprawie w dniu 10.12.2014 r. zeznała, że rozmawiali w samochodzie o ich związku, po czym z samochodu wysiedli, a na zewnątrz K. C. pociągnął ją ręką za szyję do tyłu, po czym pchnął ją do przodu, tak że upadła twarzą na ziemię, a wtedy usiadł na niej i jedną ręką ją dusił, a drugą rękę wykręcił jej na plecy i włożył sobie między nogi na wysokości krocza. Powiedziała, że on następnie dzwonił na policję i wtedy się wyrwała, odwróciła, zamachnęła ręką i rzuciła mu okulary, a możliwe że przy tym go podrapała. (k. 50 v – 51)

A. R. zeznał, że gdy przyjechali na miejsce było już po zdarzeniu, a z relacji świadka wynikało, że mężczyzna zaatakował kobietę, siedział na niej i ją bił. Zeznał, że wysłuchali na miejscu obie strony konfliktu, przy czym tak mężczyzna jak i kobieta byli pobudzeni. Powiedział, że mężczyzna zrelacjonował mu, że wcześniej w samochodzie doszło do szarpaniny, że został tam kopnięty i podrapany. (k. 52 i v)

M. F. zeznał, że nie pamięta ustaleń z przeprowadzonej interwencji. (k. 70 v, 148 v - 149)

T. S. zeznał, że jechał ulicą (...) do stacji (...) i usłyszał krzyki, zaparkował i poszedł zobaczyć co się dzieje. Zobaczył leżącą na trawniku, twarzą do ziemi kobietę i przy niej mężczyznę, który wykręcał jej rękę do tyłu unieruchamiając ją i przyciskając do podłoża. Stwierdził, że kobieta próbowała się oswobodzić, ale dźwignia była profesjonalna, skutecznie unieruchamiała ją, więc nie mogła się oswobodzić. Zeznał, że nie mógł do policjantów powiedzieć, że mężczyzna bił kobietę, bo tam bicia nie było, w każdym razie w tej fazie zajścia, jaką obserwował. (k. 70 v – 71, 165 – 166)

Biegły chirurg R. K. zaopiniował, że obrażenia G. K. powstały w wyniku dwóch różnych mechanizmów. Otarcia na nosie, brodzie, nasadzie szyi, piersiach, kolanie oraz zasinienie goleni powstały najprawdopodobniej od kontaktu skóry tych miejsc z ziemno – trawiastym podłożem. Natomiast urazy barków powstały podczas wykręcania rąk lub przygniatań tułowia pokrzywdzonej do ziemi. Drobne otarcie i stłuczenie za prawym uchem pokrzywdzonej powstało podczas szarpaniny albo podczas przygniatań pokrzywdzonej. obrażenia pokrzywdzonej nie wskazują na jej pobicie, a wskazują na pokonywanie jej oporu i siłowe położenie twarzą do ziemi. Zaopiniował też, że takie działanie, jak opisała pokrzywdzona, a mianowicie, że oskarżony złapał ją za szyję, dusił, odchylił do tyłu, a następnie rzucił twarzą na ziemię, usiadł na niej okrakiem, a jej wykręconą prawą rękę przytrzymał pomiędzy swoimi udami, jest – z medycznego punktu widzenia – bardziej prawdopodobne, niż to co opisał oskarżony, a mianowicie, że po przewróceniu jedynie

przytrzymał pokrzywdzoną swoją prawą ręką, nadal stosując chwyt i klęcząc obok niej. obrażenia ciała, jakich doznała G. K., spowodowały naruszenie czynności narządu jej ciała na czas poniżej 7 dni. K. C. doznał natomiast w przebiegu tegoż zdarzenia obrażeń w postaci: zadrapania skóry policzka lewego przy fałdzie nosowym, pasmowatego zadrapania skóry na bocznej lewej powierzchni szyi, zranienia skóry – jak od wbicia paznokci – za małżowiną uszną lewą, stłuczenia boku prawego. Wszystkie obrażenia twarzy i szyi oskarżonego powstały od działania paznokci. Miejsce i wygląd tych zadrapań jest – w opinii biegłego – typowy dla działania kobiet będących w furii. Wszystkie te zadrapania znajdują się na lewej stronie, więc zadano je paznokciami prawej ręki. Stłuczenie tułowia jest natomiast urazem nietypowym, a spowodowanym przedmiotem tępym, niekrawędzistym. obrażenia K. C. kwalifikują się jako naruszenie jego nietykalności cielesnej. Biegły zaopiniował, że obrażenia K. C. mogły powstać w okolicznościach przez niego opisanych, czyli poprzez kopnięcie go przez pokrzywdzoną w samochodzie i drapanie, a następnie uderzenie go w twarz (już poza samochodem), zrzucenie okularów i złapanie za krocze. Biegły zaopiniował, że kopnięcie oskarżonego przez pokrzywdzoną w samochodzie (tak jak opisał oskarżony) nie jest niemożliwe, ale znacznie utrudnione, mając na względzie wiek i budowę ciała pokrzywdzonej. Biegły zaopiniował też, że teoretycznie nie jest wykluczone, iż K. C. doznał obrażeń boku, podczas obezwładniania pokrzywdzonej i sprowadzania jej do parteru, ale biorąc pod uwagę, że jest on emerytowanym policjantem, to jest to mało prawdopodobne, aby policjant stosujący chwyt wobec kobiety uległ w takiej sytuacji urazowi. W opinii biegłego K. C. został podrapany, a zeznania pokrzywdzonej nie wyjaśniają kiedy i jak miało się to stać. (k. 77 – 80)

Sąd ocenił i zważył co następuje:

W tej sprawie kluczowe dowody to zeznania pokrzywdzonej i wyjaśnienia oskarżonego, ale weryfikowane dowodem z opinii biegłego chirurga co do mechanizmu obrażeń każdego z nich.

Każde z uczestników zdarzenia, czyli i G. K. i K. C. minimalizuje, a w zasadzie w ogóle pomija swój własny „wkład” w przyczynę starcia między oskarżonym i pokrzywdzoną, a następnie w wystąpieniu obrażeń, z jakimi z tej potyczki oboje wyszli. Z kolei pozostałe dowody w postaci zeznań dwóch wezwanych na interwencję policjantów i postronnego świadka T. S. niewiele do istoty sprawy wnoszą. Bowiem T. S. usłyszał krzyki, więc udał się w miejsce, z którego dochodziły. Na skutek jego interwencji oskarżony uwolnił pokrzywdzoną, z czego wniosek, że świadek ten nie widział w zasadzie większej części zdarzenia, a z tego czego był świadkiem też wiele nie pamięta, bo na przykład nie pamiętał czy oskarżony siedział na pokrzywdzonej, czy kuczał przy niej, w jakiej był przy niej pozycji. Z kolei z zeznań policjantów wynika jedynie (ale dość lakonicznie) relacja, jaką powzięli od uczestników zdarzenia (czyli od oskarżonego i pokrzywdzonej).

Dlatego dowodami, w oparciu o które sąd rozstrzygnął sprawę, były zeznania pokrzywdzonej, wyjaśnienia oskarżonego, ale depozycje każdej z tych dwóch osób nie w całości, a tylko częściowo.

Początek zajścia (w samochodzie) sąd ustalił w oparciu o wyjaśnienia K. C., a mianowicie, iż pokrzywdzona uderzyła go i podrapała, po czym jeszcze kopnęła. W tej części sąd dokonał ustaleń na podstawie wyjaśnień oskarżonego, które w tej części „uwiarygodnił” biegły chirurg. Z opinii bowiem R. K., co do której sąd nie powziął żadnych wątpliwości w zakresie jej rzetelności, wynika, że: po pierwsze K. C. doznał obrażeń ciała, a po drugie mechanizm ich powstania jest - oczywiście z medycznego punktu widzenia – zdecydowanie bardziej prawdopodobny przy przyjęciu relacji oskarżonego w tym zakresie, niż relacji pokrzywdzonej (w tym zakresie). Mianowicie, K. C. mówił, że pokrzywdzona go w samochodzie uderzyła, podrapała i w końcu kopnęła. Z kolei G. K. twierdziła, że w samochodzie do niczego nie doszło, zaś obrażenia, jakie stwierdzono post factum u oskarżonego musiał on doznać w trakcie szarpaniny, kiedy to przyciskał G. K. do ziemi, ona zaś próbowała się oswobodzić. Biegły K. zaopiniował – zdaniem sądu rejonowego przekonująco, bo logicznie, że zważywszy fakt, iż K. C. jest emerytowanym policjantem, to mało prawdopodobne jest, aby doznał on stwierdzonych u niego obrażeń ciała obezwładniając pokrzywdzoną, natomiast medycznie właśnie prawdopodobne jest, że doznał ich w początkowej fazie zajścia, to jest w samochodzie w okolicznościach przez siebie opisanych. Dlatego, dając w całości wiarę opinii biegłego K., jako logicznej i przekonującej, sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w tej części, jaka dotyczy początkowej fazy zdarzenia, czyli w samochodzie, gdzie K. C. – po tym jak powiedział G. K. o definitywnym zakończeniu łączącego ich przez ponad dwa lata związku, a to z uwagi na to, iż znalazł

sobie inną partnerkę, z którą stworzył już związek i miał w związku z tym wobec niej poważne plany (jakich nie miał wobec G. K.), został faktycznie przez G. K. zaatakowany, jak to określił trafnie biegły R. K. „(...)obrażenia twarzy i szyi oskarżonego powstały od działania paznokci. Miejsce i wygląd tych zadrapań jest (...) typowy dla działań kobiet będących w furii, widywałem wielokrotnie podobne obrażenia u mężczyzn mających scysje z kobietami(...)”. Zgodnie bowiem z logiczną opinią biegłego, wedle relacji pokrzywdzonej (która twierdzi, że w samochodzie do niczego nie doszło, a obrażenia oskarżonego są z momentu, jak ją obezwładniał i przytrzymywał), brak rozsądnego wytłumaczenia dla obrażeń, jakich niewątpliwie w tym zdarzeniu doznał oskarżony.

Także początkową fazę zdarzenia, jakie rozegrało się już poza samochodem pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną, kiedy to G. K. ponownie uderzyła w twarz i znów podrapała K. C., sąd ustalił na podstawie wyjaśnień oskarżonego zweryfikowanych w tej ich części pozytywnie poprzez opinię biegłego. Z kolei zeznania G. K. w tym fragmencie nie zasługują na wiarę, bo – podobnie jak jej zeznania co do przebiegu początkowej fazy zdarzenia w aucie – dyskwalifikuje je opinia biegłego medyka (stanowiąca, że w świetle zeznań pokrzywdzonej w tym zakresie, brak w zasadzie logicznego i medycznie prawdopodobnego, uzasadnienia dla obrażeń oskarżonego z zajścia, które to obrażenia niewątpliwie ze zdarzenia wyniósł, chodzi o obrażenia „od paznokci”).

Z kolei w zakresie dalszego przebiegu zdarzenia, sąd poczynił ustalenia faktyczne w oparciu o zeznania pokrzywdzonej, bo w tej części jej zeznania „uwiarygodnił” biegły, który jednocześnie zdyskwalifikował (od strony medycznego mechanizmu) wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie. Mianowicie z zeznań G. K. sąd przyjął za wiarygodne, że (po tym jak uderzyła i podrapała oskarżonego już powtórnie, czyli poza samochodem, czego ona nie zeznaje, ale opisał to oskarżony, a uwiarygodnił biegły) K. C. złapał ją za nadgarstek (w końcu uderzyła go i drapała) i wykręcił jej rękę do tyłu, po czym przewrócił ją na ziemię, twarzą do ziemi, usiadł na pokrzywdzonej okraciem, włożył sobie prawą rękę pokrzywdzonej między uda, przytrzymując jej rękę w ten sposób i uwalniając sobie dzięki temu rękę, zaś swoją drugą ręką przyduszał ją za krtań. Bowiem z opinii biegłego K. wynika jasno, że „(...)takie działania oskarżonego, jak ona (czyli pokrzywdzona) opisała, są prawdopodobniejsze(...)”; dla medycznego wytłumaczenia obrażeń, jakich niewątpliwie w tym zajściu doznała G. K..

Reasumując, relacja każdej ze stron tego konfliktu jest wiarygodna tylko w części i to w tej części, gdzie przedstawia niepoprawne zachowanie drugiej strony, ale pomija zupełnie własne naganne zachowanie. Tymczasem w tym wypadku negatywne zachowania obojga uczestników zajścia, które zaskutkowały obrażeniami obojga z nich, przeplatały się.

W szczególności K. C. „dostrzega” tylko, że G. K. go napadła, uderzyła, podrapała i kopnęła w samochodzie, po czym, gdy ratując się wysiadł, to znów go uderzyła i podrapała. Relacjonuje to jako zachowanie wybitnie naganne ze strony pokrzywdzonej. Nie dostrzega jednak zupełnie motywów takiego (oczywiście prawnie nieobojętnego) zachowania pokrzywdzonej, której właśnie komunikował, iż on jest już w nowym związku, zresztą ma wobec kolejnej partnerki (jego obecnej żony), poważne zamiary, a jego związek z G. K. jest definitywnie zakończony. Oczywiście nie czyni to zachowania pokrzywdzonej (która poczuła się z pewnością wykorzystana, oszukana, możliwe, że upokorzona, bo przecież podała, iż wcześniej oskarżony pozostawał z nią w związku i pomieszkiwał u niej, ale następnie zaczynała mieć podejrzenia, że mógł wejść w inne bliskie relacje, bo miała podstawy tak zakładać na podstawie zachowania K. C. i informacji, jakie do niej docierały) prawnie obojętnym, ale też zachowanie K. C. nie może być prawnie obojętne dla oceny zachowania G. K., jakie zaistniało w konsekwencji zachowania K. C.. Z relacji K. C., który kompletnie nie poczuwa się do winy - twierdząc, że tylko bronił się przed G. K., która go zaatakowała - wynika, że dostrzega on tylko nieprawidłowości w zachowaniu G. K., ale żadnych po swojej stronie. Tymczasem z G. K. (niezależnie od tego, że aktualnie K. C. wolałby to - jak widać - wymazać ze swego życia) łączyła go w okresie poprzedzającym zdarzenie więź (dla potrzeb tej sprawy nie ma konieczności wnikanie jakiego rodzaju to był związek, bo sam K. C. wyjaśniając powiedział, że pozostawał z G. K. w związku przed tym zdarzeniem), po czym następnie stworzył nowy związek i z G. K. zdecydował się rozstać. Oczywiście miał do tego pełne prawo, ale w takim wypadku niestety zdarzyć się może, że druga strona nie chce lub po prostu nie potrafi się z tym łatwo pogodzić, kwestie tego rodzaju są niezwykle delikatną materią. Oczywiście ludzie, skoro wchodzą w związki, to i w każdym momencie mają pełne prawo z nich wyjść, przy czym bywa, że łączy się to z problemami, nawet wieloma. Tak właśnie jest w tym wypadku.

W tej sprawie nie były przedmiotem osądu relacje stron, a tylko to jedno konkretne zdarzenie. Oskarżony wprawdzie powoływał się na fakt, że zaistniały już rozstrzygnięcia w wielu sprawach jakie namnożyły się po ich rozstaniu i podnosił, że są to rozstrzygnięcia na jego korzyść, z kolei pokrzywdzona podnosiła, że jeszcze za życia pierwszej żony oskarżonego, miał on pozostawać w różnych pozamałżeńskich związkach, co zdaje się miało pokazać sądowi w tej sprawie charakter oskarżonego (oczywiście zdaniem pokrzywdzonej). Kwestii tych sąd rejonowy do sprawy niniejszej nie weryfikował, bo te konkretne wątki akcentowane przez strony, zdaniem sądu rejonowego nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy niniejszej. W tej sprawie natomiast niewątpliwe i ważne jest, że strony spotkały się (za obopólną zgodą), po czym K. C. poinformował G. K. o swoim stanowisku, co z kolei sprowokowało reakcję G. K., która w konsekwencji uderzyła i podrapała swego byłego już partnera oraz kopnęła go, a po opuszczeniu samochodu znów go uderzyła i podrapała, a to z kolei sprowokowało działania K. C., z pewnością nawet podjęte w celu obrony przed pokrzywdzoną (której zachowanie jednak też było konsekwencją posunięć oskarżonego), obrony jednak nieadekwatnej. O nieadekwatności działań oskarżonego do zachowania pokrzywdzonej świadczy dysproporcja ich obrażeń ciała, oskarżony miał obrażenia kwalifikujące się jak naruszenie jego nietykalności ciała, zaś pokrzywdzona na czas poniżej 7 dni. Ponadto K. C. w dacie zdarzenia był 53 – letnim emerytowanym policjantem, czyli z jednej strony w sile wieku, w pełni sprawnym, a z drugiej strony doświadczonym. Od osoby takiej należy oczekiwać zastosowania środków adekwatnych do sytuacji, takich, które nie wywołają niewspółmiernych szkód. Inaczej mówiąc, jeżeli nawet K. C. uznał, że nie widzi innej możliwości uspokojenia G. K., jak reakcja fizyczna, to zastosowane środki z pewnością trudno uznać za współmierne, konieczne i niezbędne; nie tylko z powodu dysproporcji obrażeń ciała obojga uczestników, ale i z powodu (ustalonego) przebiegu zajścia i zastosowanego natężenia przemocy tak przez G. K. jak i przez K. C.. Pokrzywdzona wyrządziła oskarżonemu zdecydowanie mniej szkód, być może dlatego, że ma znacznie mniej siły, ale możliwe, że i z powodu podjętych przez nią działań, jak to opisał obrazowo biegły charakterystycznych dla „kobiet w furii”, czyli drapanie, uderzanie w twarz, tzw. policzkowanie i jedno kopnięcie w samochodzie, gdzie z racji braku miejsca oraz budowy G. K. siłą rzeczy miała ona niewielkie „pole do popisu”, inaczej mówiąc kopnięcie takie miało bardziej wydzwięk mentalny niż skutek cielesny, co zresztą potwierdza opinia biegłego, z której wynika, że widocznych śladów tego kopnięcia nie było, ale oskarżony zgłaszał bolesność tych okolic, w oparciu o to biegły przyjął te obrażenia, jako jeden ze skutków zdarzenia. Reakcję K. C. na takie zachowanie G. K. trudno ocenić jako współmierną, czyli zmierzającą do uspokojenia jej rozchwianych w tym momencie emocji. Ocena zachowania K. C. prowadzi do wniosku, że co najmniej nie zapanował nad własnymi emocjami i „pokazał” pokrzywdzonej, że nie ma z nim szans w starciu fizycznym, co zresztą z racji, że jest on emerytowanym, ale w sile wieku, sprawnym policjantem nie budzi żadnych wątpliwości. Mianowicie „sprowadzając ją do parteru” i skutecznie ją tam przetrzymując, aż do zdecydowanej reakcji świadka S., który w końcu groził, że nagra telefonem zajście, co dopiero spowodował uwolnienie G. K. przez K. C. .

Dlatego sąd rejonowy przyjął, że oskarżony wypełnił znamiona zarzuconego mu przez oskarżycielkę prywatną czynu z art. 157 § 2 kk, ale – właśnie z racji do pewnego stopnia wzajemności szkód, (przy zastosowaniu jednakże przez oskarżonego środków niewspółmiernych) – przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny 50 stawek dziennych po 20 zł każda z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 1 roku. W oparciu o art. 46 § 2 kk, przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk, sąd orzekł od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej nawiązkę 500 zł, która to kwota jest w ocenie sądu rejonowego adekwatna do rozmiaru szkody i natężenia jej cierpienia, a więc i krzywdy, jakich doznała pokrzywdzona, przy uwzględnieniu też całokształtu (wyżej opisanych) okoliczności tej sprawy. Oskarżycielka prywatna w swoim wniosku z dnia 19.08.2015 r. (k. 135) zażądała kwoty 2.000 zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za krzywdę, nie wykazała jednak na czym – w jej ocenie – krzywda w tym wypadku (i na taką kwotę) ma polegać. Zdaniem sądu rejonowego przy ustaleniach faktycznych w tej sprawie żądanie w kwocie powyżej 500 zł nie jest uzasadnione i sprawiedliwe, dlatego sąd orzekł w tym zakresie jak w punkcie 3 wyroku.

O kosztach procesu sąd orzekł w oparciu o art. 628 kpk.